Nr. 12 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 16 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Min. Niezabytowski chce wygłodzić kraj.
Cło wywozowe na zboże dotąd nie ustanowione.

Obrona społeczeństwa, czy interes obszarników polskich?

WARSZAWA, 14 I. (tel. wł.). W czwartek odbyło się posiedzenie trzech ministrów a mianowicie: ministra skarbu, min. rolnictwa i min. przemysłu i handlu w sprawie ustanowienia wysokości ceny zboża, przy której miała być wprowadzona opłata od wywozu zboża.

Ministrowie nie osiągnęli porozumienia, wobec tego na Radzie Min. zostaną zgłoszone dwa wnioski w tej sprawie:

Jeden wniosek ministra skarbu wypowiadający się za koniecznością wprowadzenia opłat wywozowych, oraz drugi wniosek min. roln. sławnego Niezabytowskiego, wprawdzie przewidujący opłaty wywoz., lecz stosowane w tak minimalny sposób, że opłaty te nie mogłyby wpłynąć na zmniejszenie się wywozu zboża. Przy sposobności zaznaczyć należy, że w tej chwili Polska cierpi już na brak zboża.

Konferencja międzyministerjalna w sprawie konkordatu.

WARSZAWA, 14 I. (Pat.). We czwartek, 13 bm. o godz. 5 popołudniu odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. dra Dobruckiego druga konferencja międzyministerjalna w sprawach związanych z wykonaniem konkordatu. Konferencja ustaliła ogólne zasady i wytyczne, któremi się kierować winni przedstawiciele rządu, podczas narad swoich z komisją papieską. Wobec tego jednak, że interpretacja postanowień konkordatu wyłania cały szereg kwestji spornych, postanowiono powołać specjalną komisję, któraby kwestje powyższe zbadała i przygotowała szczegółowe wnioski co do ich załatwienia.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Misja dra Curtiusa rozbita. — Prawdopodobnie misję tworzenia rządu otrzyma Marx.

BERLIN, 14 I. (AW.). Misja dra Curtiusa w sprawie utworzenia rządu centrowego rozbiła się definitywnie. W kołach parlamentarnych oczekują lada chwila zrzeczenia się przez Curtiusa jego zadania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa misja utworzenia rządu powierzona zostanie b. leaderowi centrum Marxowi, który utworzyłby gabinet mniejszości parlamentarnej złożonej z przedstawicieli niemiec. partji ludowej, centrum i demokratów. W razie obalenia tego rządu przez parlament prezydent Hindeburg podpisałby niezwłocznie dekret o rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów.

Litwa po przewrocie.

Projekt „reformy“ konstytucji litewskiej. — Dyplomata angielski wskazuje na konieczność zaniechania agresywnego stosunku wobec Polski. — Wilno ceną porozumienia się Litwy z Polską. — Wznowienie rokowań z Rosją.

KOWNO, 14 I. (Pat.). Reforma konstytucji litewskiej według złożonej propozycji ma iść w następującym kierunku: 1) Wprowadzenie systemu dwu Izb (sejmu i senatu), 2) nadanie szerszej kompetencji prezydentowi państwa, 3) wybór do sejmu na okres pięcioletni, 4. zniesienie wyborów proporcjonalnych i oparcie ich na systemie większości.

KOWNO, 14 I. (AW.) Ostatnie oświadczenie premiera Waldemarasa nacechowane znacznie bardziej umiarkowanym w stosunku do Polski tonem niż dotychczas wywołały w kołach parlamentarnych obszerne komentarze. Oświadczenie to nawiązywano do ostatniej wizyty posła angielskiego w Kownie u prezydenta litewskiego Smetony. W czasie tej wizyty poseł angielski zwracał uwagę prezydentowi na konieczność zaprzestania agresywnych wystąpień polityki litewskiej przeciw Polsce, kładąc nacisk na potrzebę skoordynowania postępowania Litwy, Polski oraz innych państw baltyckich dla utrwalenia pokoju w Europie wschodniej.

KOWNO, 14 I. (AW.). Premier Waldemaras na zebraniu partyjnem Taulinników oświadczył, że rzeczą korzystną dla pomyślnego rozwoju państwowego Litwy byłoby doprowadzenie do porozumienia z Polską, zauważył wszakże równocześnie, że całkowite porozumienie dopóty nie stanie się możliwem dopóki Wilno nie będzie należało do Litwy.

RYGA, 14 I. (Pat.) Dzienniki donoszą, że wznowienie rokowań o zawarcie paktu o nieagresji z Rosją nastąpi 17 stycznia.

Projekt walki z lichwą mieszkaniową

WARSZAWA, 14 I. (AW.) Min. Spr. Wewn. rozesłało wszystkim zainteresowanym ministerstwom projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o tępieniu nadużyć przy wynajmie i odstępowaniu mieszkań. Ministerstwa powinny wyrazić swą opinję o tym projekcie w ciągu 2 tygodni, poczem, po uzgodnieniu, projekt będzie przedstawiony Radzie Min.

—:::—

Wywóz i przywóz zboża w 1926 r.

WARSZAWA, 14 I. (tel. wł.). Wedle dotychczasowych zestawień wywóz zboża z Polski w ciągu r. 1926 przedstawia się następująco:

Żyta wywieziono — 222.515 ton, pszenicy — 53,011 ton, jęczmienia — 138.011 ton, owsa — 62.818 ton.

Przywóz zaś za okres 11 miesięcy — przedstawia się następująco:

Jęczmienia nie przywieziono wcale, żyta 7,785 ton, pszenicy 6009 ton, owsa 1611 t.

—:::—

WOJEWODA TARNOPOLSKI USTĘPUJE?

WARSZAWA, 14. stycznia. (AW). Rozeszły się tu pogłoski o blizkiem ustąpieniu wojewody tarnopolskiego p. Zawistowskiego. Osoba następcy nie jest jeszcze ustalona.

—:::—

WZROST BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 14. stycznia. (AW). Liczba bezrobotnych wzrosła w pierwszym tygodniu stycznia o 6.500 osób i wynosiła w dniu 8. bm. 243.000 bezrobotnych.

—:::—

DEBATA NAD BUDŻETEM W SEJMIE.

WARSZAWA, 14. stycznia. (tel. wł.) Debata budżetowa na plenum sejmu ma się rozpocząć we wtorek, 25. b. m. i potrwa około pięciu tygodni.

W dniu 24. b. m. zbierze się konwent seniorow.

—:::—

DZIŚ ZAPADNIE WYROK W PROCESIE KOM. BARTOSZEWICZA.

WARSZAWA, 14. stycznia. (tel. wł.) Jutro nastąpi ogłoszenie wyroku w procesie Bartoszewicza o nadużycia w marynarce wojennej.

—:::—

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 14. stycznia. (A. W.) Dzisiejsze posiedzenie Rady Min. poświęcone było sprawie unormowania niektórych zagadnień administracyjnych jak n. p. przesunięć granicznych powiatów i województw.

Po nominacji
ministra oświaty.

Nominacja na ministra dra Gust. Dobruckiego — Senatora Rz. P. i lekarza-chirurga w Stanisławowie, wywołała powszechne zdziwienie. Czemu to należy przypisać? Warto dla charakterystyki naszego życia publicznego dać próbę odpowiedzi na to pytanie. Uderza przedewszystkiem ta okoliczność, że dr. Dobrucki nie jest fachowcem. Właśnie idzie o tę „fachowość".

Szkolnictwo na całym świecie, jest przedmiotem gorącego zainteresowania wszystkich oświeconych warstw społeczeństwa, jako źródło wszelkiego dobra powszechnego - tak pod względem gospodarczym, kulturalnym, jak i wewnętrznej spoleczności państwowej i wszelkiej wartości obywatelskiej natury.

Cechą wyrobienia społecznego i państwowego niejako dobrym tonem szanującego się obywatela - jest tam doskonała znajomość urządzeń i życia szkolnego i troska o rozwój fizyczny, moralny i intelektualny młodzieży. Wytwarzają się w społeczeństwie specjalne typy „szkolarzy" (u Niemców szczególnie: „schulman") rekrutujących się z najrozmaitszych zawodów, których poza codziennym fachem — zajmuje — jakgdyby drugi zawód tj. zagadnienie szkolne. U nas inaczej.

Poza deklamacją — podług nuty „oświata ludu dokona cudu" — sprawę szkolną pozostawiono wyłącznie fachowcom tj. nauczycielstwu. Niewiele znalazłoby się jednostek, które mogłyby powiększyć grono szkolarzy. Przeciwnie biurokratyczne obciążenia błyskotliwymi tytułami, rangami z przywiązaną do nich pruderją i egoizmem stanowym przeniknęły całą tz. inteligencję naszą — u której dobry ton zaznacza się chełpliwemi wyrażeniami w rodzaju „jakkolwiek na szkole i pedagogji się nie rozumiem" itp. To dotyczy zarówno sfer zaangażowanych w reakcyjnych stronnictwach politycznych - jak i najrozmaitszego odcienia demokratów -- przyczem radykalniejszych cechuje to, iż do fundamentalnych zasad demokracji — jakie stanowi niewątpliwie oświata powszechna odnoszą się niechętnie a czasami nawet wrogo.

Gdyby więc u nas panował inny stosunek do szkolnictwa, nie byłoby w tem nic dziwnego, iż lekarz — zajmujący się troskliwie — poza swoim zawodem — kwestją szkolną - został ministrem. Przeciwnie taka jednostka mogłaby — patrząc przez okulary życia publicznego na szkołę — uczynić ją bardziej odpowiednikiem do prądów nurtujących w społeczeństwie.

Niestety z informacyj - które zdolaliśmy zebrać o nowym ministrze d-rze Dobruckim — dochodzimy do tego przekonania, że właśnie jest typem owych „radykalnych demokratów", którzy zbyt nie respektują szkoły powsz. i jej znaczenia a na nauczyciela patrzą okiem starosty z epoki austrj. regim'u. Wyraziło się to w jego stosunku jako senatora do spraw szkolnych i pragmatyki nauczycielskiej.

Mimo wszystko, nie należy przedwcześnie oddawać się uprzedzeniom. Niema bowiem obawy, aby nawet ten „radykalny demokrata" zdołał przeciwstawić się prądowi zdążającemu wartko ku jednolitości ustroju szkolnego, albo niezależności szkolnictwa od władz administracyjnych.

Natomiast śmiało można żywić nadzieję, że dr. Dobrucki, jako człowiek prawego charakteru, znany weredyk „rżnący ludziom prawdę w oczy" i bezwzględny w ocenie najrozmaitszych nieprawości naszego życia publicznego zabierze się energicznie do administracji szkolnej w ogólności w szkolnictwie zaś na terenie kuratorjum lwowskiego w szczególności. Tak długo nie może być mowy o normalnych stosunkach we wschod. Małopolsce, dopóki administracja szkolna spoczywa w ręku zapamiętałych nacjonalistów pracujących nad zwiększaniem fermentu na tle narodowościowym. Nacjonalizm i klerykalizm przenika cały system szkolny w lwowskim okręgu szkolnym. Nominacje na inspektorów uzyskali tu przeważnie ludzie tępi, zazwyczaj bez charakteru - popisujący się — jako jedyną swą wartością — szowinizmem i protekcją endecką.

W szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich — rządzą katecheci. Każda nowsza, swobodniejsza myśl pedagogiczna spotyka się z biernym lub czynnym nawet oporem zespołów politycznie regulujących swe życie szkolne. Potrzeba tu szybkich „zabiegów operacyjnych" — a nawet „cesarskich cięć" — jeśli z polityki na górze — nie mają się śmiać w kułak i jej wypaczać na dole wykonawcy.

Oby dr. Dobrucki — zechciał być lekarzem-chirurgiem i na tym terenie!

—:::—

Jeszcze pogłoska o ustąpieniu marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 14. stycznia. (AW). Bezpośrednio niemal po stanowczem dementi pism, zbliżonych do rządu w sprawie ustąpienia Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska prezesa Rady Ministrów, dzisiejszy „Kurjer Poranny" stwierdza, że zmiany w niektórych resortach ministerjalnych aktualne w ostatnich dniach są obecnie zaniechane wobec możliwości ustąpienia Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera.

WARSZAWA, 14. stycznia. (AW). Dzisiejszy „Robotnik" stwierdza stanowczo, że Marszałek Piłsudski pozostaje na stanowisku premjera. Wiadomość ta stoi w sprzeczności z doniesieniem „Kurjera Porannego".

WARSZAWA, 14. stycznia. (AW). Wczoraj o godzinie 8 wiecz. odbyła się na Zamku konferencja między p. Prezydentem Rzpltej, marszałkiem Piłsudskim i wicepremjerem Bartlem, będąca dalszym ciągiem obrad z dnia 6. bm. Omawiano sytuację polityczną gabinetu. Szczegóły konferencji nie są znane.

O eksport węgla polskiego do Rosji.

WARSZAWA, 14. stycznia. (AW). Delegaci kopalń górnośląskich prowadzą w Warszawie rokowania z handlową misją sowiecką w sprawie wywozu węgla polskiego do Rosji, w ilości od 700.000 do 800.000 ton. Zfinalizowania rokowań należy oczekiwać w najbliższych dniach.

—:::—

„Śniadanie" przemysłowców górnośląskich u Radziwiłła.

WARSZAWA, 14. stycznia. (AW). Wczoraj w klubie myśliwskim odbyło się wielkie przyjęcie, zainicjowane przez Janusza Radziwiłła dla przemysłowców górnośląskich. M. i. obecny był także p. Korfanty. „Gazeta Warsz. Poranna" przypisuje temu śniadaniu duże znaczenie polityczne.

—:::—

A. CZECHOW.

Złoczyńca.

Przed sędzią śledczym staje niejaki niski, okropnie wychudzony chłop w pstrej koszuli i łatanych spodniach. Oblicze jego porosłe, ospowate i oczy, które z pod gęstych i odstających brwi ledwie się widzi, wyrażają ponurą srogość. Głowę jego pokrywa czupryna dawno już nieczesanych, pomierzwionych włosów, a to nadaje mu jeszcze brutalniejszy, pajęczy wygląd. Jest bosy.

— Dyonizy Grigorjew! — poczyna sędzia śledczy. — Przystąp bliżej i odpowiadaj na moje pytania. Siódmego lipca tego roku przychwycił cię dróżnik, Iwan Siemionow Akinfor, rewidujący tor na 141-szej wiorście na tem, jak odkręcałeś mutrę od śruby, którą szyny do progów się przymocowuje. Tutaj jest śruba!... Z tą śrubą przyaresztował cię. Tak było?

— Jak?

— Czy tak wszystko się miało, jak Akinfor donosi?

— Jak?

— Opuść już raz wyraz „jak" i odpowiadaj na pytanie: dlaczego odkręciłeś śrubę?

— Jakbym nie potrzebował, tobym tego nie robił! — odpowiada chrapliwie Dyonizy, patrząc obojętnie w sufit.

— Do czego więc potrzebowałeś śruby?

— Śruby? Robimy z niej gruntówkę!

— Kto to jest — „my"?

— My, lud... to jest chłopi z Klimotów!

— Słuchaj, mój przyjacielu, nie udawaj idjoty, lecz mów do rzeczy. Niema sensu mnie gruntówkami okłamywać.

— Przez całe życie nie kłamałem, i tutaj kłamię... — bełkota Dyonizy i mruga oczyma. - Czy można sobie dać radę bez gruntówki, łaskawy panie? Żadna żywa ryba nie pływa po wierzchu — chyba, żeby miała djabła w sobie. — Ja kłamię? — uśmiecha się Dyonizy. Okoń, szczupak, węgorz przebywają stale na dnie, a jak który raz na górę przyjdzie, to go z łatwością wielkie ryby chwytają, ale to zdarza się rzadko; w naszej rzece nie żyją wielkie ryby, mają za mało miejsca.

— Co ty mnie tutaj o rybach znowu opowiadasz?

— Jak? Przecie pan sam o to pytał?! U nas także panowie w ten sposób łowią ryby. Najzwyklejszy chłopak nie będzie ryb łowił bez gruntówki. Kto się na tem nie rozumie, to naturalnie będzie także bez gruntówki łowił. Dla głupich niema żadnych praw!

— Mówisz więc, że odkręciłeś śrubę na to, żeby z niej zrobić gruntówkę?!

— Cóż więc na tem? Przecież nie na to, aby z nią grać w kostki!?

— Ale na to mogłeś wziąć ołów lub kulkę... albo jaki gwóźdź...

— Ołowiu nie znajduje się na ulicy, trzeba go kupić, a gwóźdź do tego się nie nadaje. Śruba jest najlepsza... jest ciężka i ma także otwór w środku!...

— Jakiego głupca udaje! Jak gdyby się wczoraj urodził lub z nieba spadł! Nie rozumiesz przecież, głupcze, do czego to odkręcanie śrub wiedzie? Gdyby dróżnik tego nie spostrzegł, to byłby prawdopodobnie pociąg się wykoleił, ludzie zabiliby się! Zabiłbyś ludzi!

— Boże uchowaj, panie łaskawy! Zabił! Czy to jesteśmy zbójcami? Czy to nie otrzymaliśmy chrztu świętego? Bogu dzięki, dobry panie, tak zestarzeliśmy się i nietylko nigdy nie zabiliśmy, lecz nawet ani razu taka myśl nam nie przyszła... Dopomóż mnie, Królowo Niebieska!... Co pan myśli?

— Wskutek czego więc, wedle twego mniemania, wypadek kolejowy? Wystarczy dwie, trzy śruby odkręcić i jest wykolejenie!

Dyonizy uśmiecha się i patrzy niedowierzająco na sędziego śledczego.

— O! od wielu lat wszyscy na wsi odkręcamy śruby, a Pan Bóg nam dopomagał, nagle miałoby być wykolejenie... morderstwo ludzi... Gdybym szynę odjął albo podłożył belek na torze, to wtedy mógłby pociąg może się wywrócić — ale przez głupią śrubę!?

— Zrozumiej przecież, że szyny przymocowuje się śrubami do progów!

— To przecież rozumiemy... nie odkręcamy wszystkich, pozostawiamy wiele w spokoju... Nie postępujemy bez rozumu... pewnie, rozumiemy.

Dyonizy ziewa i żegna się.

(Dok. nast.).

—:::—

Bez demagogji!

Dąsy nie na miejscu.

„Czas", zazwyczaj spokojny i umiarkowany, jak przystało pismu konserwatywnemu, popada zawsze w najwyższy stan zdenerwowania, ilekroć wypadnie mu dotknąć sprawy reformy rolnej.

Jak wiadomo, rząd ustalił listę majątków, które w tym roku w wykonaniu reformy rolnej mają uledz parcelacji. Ilość majątków przeznaczona na parcelację jest bardzo niewielka, ale i ta ilość doprowadza pismo stańczyków do najwyższego oburzenia i wytrąca je z tak koniecznej w publistyce równowagi.

W artykule zaopatrzonym wiele mówiącym tytułem: „Nowa lista wywłaszczonych" „Czas" gwałtownie występuje przeciw samej zasadzie reformy rolnej, wychodząc z założenia, że ustawa ta stoi na gruncie wywłaszczenia i że pozostaje w kolizji z konstytucją.

Jak wiadomo, ustawa o reformie rolnej została przed rokiem uchwalą sejm. znacznie złagodzona. Wedle art. 12 tej złagodz. ustawy Rada ministrów ma ustalać każdego roku listę majątków przeznaczonych na parcelację. Właściciel może na własną rękę dokonać parcelacji, dopiero gdy w tym okresie parcelacji nie przeprowadzi, następuje wykup przymusowy.

„Czas" ubolewa nad „pokrzywdzeniem" agrarjuszy, raz dla tego, że ich się wogóle „wywłaszcza", a powtóre, że cena uzyskana przy dobrowolnym czy przymusowym wykupie nie odpowiada istotnej wartości ziemi.

Czy istotnie może tu być mowa o krzywdzącem odszkodowaniu?

Należy zwrócić uwagę, że obszarnicy przed wojną byli po pas zadłużeni. Z wyjątkiem bardzo niewielu dobrze postawionych i gospodarowanych majątków, wszystkie dobra ziemskie były tak obdłużone, że gdyby nie wojna, większość majątków byłaby sprzedana na licytacji, a obszarnicy byliby poszli na zieloną trawkę. Powolne likwidowanie majątków ziemskich drogą licytacji trwało lata całe przed wojną a nic nie zapowiadało, by stan ten miał uledz poprawie

WOJNA DOPIERO STAŁA SIĘ DLA OBSZARNIKÓW ZBAWCZYM CZYNNIKIEM

bo w tym okresie, w czasie ogólnego rozprzężenia i dewaluacji, obszarnicy byle czem popłacili swoje długi i stali się wyłącznymi panami swych zagrożonych fortun. Wygląda to zupełnie na anegdotkę a jednak najzupełniej odpowiada prawdzie, że grube zaległości podatków spłacali ziemianie w czasie dewaluacji kopą jaj, a olbrzymie raty hipoteczne korcem lub dwoma korcami zboża.

Tak więc ci błękitnokrwiści bankruci z niczego wrócili do swych nadszarpniętych długami majątków, czyli, że

POWRÓT ICH DO DOBROBYTU ODBYŁ SIĘ KOSZTEM PAŃSTWA I INSTYTUCJI FINANSOWYCH.

Taka jest „krzywda" obszarników w świetle prawdy!

Nie byłoby antykonstytucyjnie, ale byłoby zgodnie z konstytucją, gdyby rząd wszystkie podatki, które obszarnicy spłacili w czasie niepodległości Polski, obliczył wedle wartości złota, a różnicę, wynikłą z dewaluacji ściągnął. Byłyby to sumy znaczne, dochodzące do setek miljonów złotych. Wtedyby może obszarnicy zrozumieli, jak bardzo się obłowili kosztem państwa i obywateli

A gdyby jeszcze instytucje finansowe mogły sięgnąć po pełny zwrot zaległych długów ziemskich, rola obszarników byłaby zaiste niewesoła i niejeden musiałby iść z torbami.

Wracając do omawianego artykułu „Czasu" przygwoździć należy niespotykany w tem piśmie szał nacjonalistyczny, czego dowodzi następujący ustęp:

„Specjalnie w stosunkach kresowych przynosi ustawa nieobliczalne szkody żywiołowi polskiemu. Wyrywa z rąk polskich olbrzymie kawały ziemi, aby zapomocą parcelacji sąsiedzkiej rozdzielić je między ludność niepolską. Łatwo sobie zdać sprawę, jak bardzo sami osłabiamy nasz prastary, od wielu pokoleń ugruntowany stan posiadania na wschodzie. Wydaje się, jakobyśmy chcieli sami kontynuować rosyjską akcję „odpolszczania" kresów".

Jeżeli „Czas" mędrkuje na temat polskiej racji stanu, z którą jakoby w kolizji jest ustawa o reformie rolnej, to można mu odpowiedzieć, że polska racja stanu nakazuje, aby ludzie bez względu na narodowość na kresach nie mieli powodu do niezadowolenia i buntów, aby nareszcie zaczęli żyć po ludzku!

Przegląd prasy.

Odpowiedź Stresemanna. — O rozwiązanie warszawskiej Rady miejskiej. — Wybory do senatu we Francji.

Niemiecki min. spr. zagran. Stresemann ogłosił urzędową odpowiedź na bankietową mowę min. Zaleskiego, w której to odpowiedzi z właściwą sobie butą zaatakował Polskę.

W związku z tą odpowiedzią „Słowo Polskie" zauważa:

„Bliższe udowadnianie nieporównanej perfidji twierdzenia niemieckiego, że Rzesza niezasłużyła niczem na ciężkie zarzuty polskiego ministra spraw zagranicznych, jest zbędne i bezcelowe. Zarówno nasze pismo, jak i cała prasa polska w ostatnich tygodniach przytaczała niezliczone fakty i dowody bezpośrednich zbrojeń niemieckich na północno-zachodniej granicy Polski (sprawa fortyfikacji) z drugiej zaś strony przykłady podstępnych sugestji niemieckich o zmianie „korytarza" za Kłajpedę i t. p. Zresztą nie tylko polska, ale cała prasa europejska, zwłaszcza od chwili, gdy w grudniu ub. r. w Genewie zniesiono kontrolę międzysojuszniczą nad Niemcami przepełniona jest poprostu wiadomościami o zbrojeniach i dążeniach odwetowych niemieckich. Znany raport marsz. Focha stwierdził, że wiadomości te, zgoła nie są wyssane z palca.

Odpowiedź niemiecka jest nad wyraz znamienna. Niema w niej ani śladu wycofywania się z pozycyj na skutek słusznego ataku polskiego min. spraw zagranicznych, przeciwnie, pełna jest zaciekłego ducha odwetu i ofenzywy, świadoma korzystnego położenia Niemiec w obecnej sytuacji europejskiej.

*

Sprawą powyższą zajmuje się również „Głos Prawdy":

„Nie przejmujemy się bynajmniej tem, co w odgłosach niemieckich jest szczękiem oręża, nie uważając tego rodzaju zagrożenia w tej chwili za aktualne na podstawie całokształtu stosunków — sądzimy natomiast, że wskazaną i konieczną jest zarówno baczna obserwacja głosów niemieckich, jak i umiejętne wyzyskanie postawienia sprawy niemieckich uroszczeń rewizyjnych na porządku dziennym w opinji Europy zachodniej, — dla wykazania i uwydatnienia słusznego stanowiska Polski w tej sprawie.

Ten sam dziennik domaga się rozwiązania Warszawskiej Rady miejskiej, pisząc o niej m. in.:

„Wszyscy już zwątpili w możność rozpędzenia owych kilkunastu famiłji, co obsiadły rzeźnię, teatry, budownictwo, tabory i żerują jak za najlepszych czasów wrogiego absolutyzmu. Z tem wszystkiem trzeba już kończyć. Rozwiązać radę miejską".

*

„Kurjer Polski" zajmuje się wynikiem wyborów do senatu francuskiego, w których poważny sukces odnieśli socjaliści:

„Walne zwycięstwo odniosły właściwie jedynie skrajnie lewe ugrupowania. Komuniści, którzy dotychczas nie zasiadali w senacie wcale, zdobyli dwa mandaty, socjaliści osiągnęli mandatów 15, tak, że będą oni tworzyli w senacie osobną frakcję.

Na specjalną uwagę zasługuje oczywiście fakt, że b. prezydent Millerand, kandydujący do senatu niezależnie od wszelkich list partyjnych, nie został wybrany wcale. Już to samo, że Millerand wyniesiony niegdyś jako prezydent Republiki Francuskiej na szczyt karjery politycznej, zdecydował się kandydować do senatu, świadczyło o poważnem, i niemal tragicznem załamaniu się jego karjery politycznej, wynik zaś wyborów ostatnich jest dla byłego prezydenta katastrofą, z której prawdopodobnie już się nie podźwignie.

——

„Zapewnienia" o lojalności wobec konwencji genewskiej.

Niemcy o Śląsku.

BERLIN, 14 I. (Pat.). W czasie śniadania wydanego na cześć dyr. sekcji mniejszości nar. przy Lidze Nar. Colbana nadprezydent Proske wygłosił przemówienie, w którem między innymi powiedział:

Podjęte przez pana badania by zapoznać się z zagadnieniem ochrony mniejszości G. Śląska, witamy z całą świadomością, iż G. Śląsk powołany jest zdaje się do objęcia roli przodownika w drodze do rozwiązania tego zagadnienia ochrony mniejszości. My tu na G. Śląsku, gdzie od stuleci dwu, często i trzy różnojęzyczne grupy ludności przywykły do pokojowego bytowania, odnosimy się z całem zrozumieniem do zadania, którego spełnienie jest celem dążeń pozostających pod pańskiem kierownictwem sekcji.

Stwierdziwszy, że źródłem przekonania niemieckiego jest nietylko ścisłe i lojalne stosowanie się do postanowień konwencji genewskiej, lecz i poszanowanie prawa suwerenności indywidualnej innych współobywateli nadprezydent zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że oba rządy pospołu z ludnością niemiecką górnośląską trwać będą niezwruszenie przy dążeniu zastosowania odpowiadającej im ochrony mniejszości narodowej. Dyrektor Colban podziękował za przyjęcie witając współpracę Niemców w Lidze Narodów.

—:::—

KATOWICE, 14 I. (Pat.). Jak donoszą tutejsze pisma niemieckie Colban odpowiadając wczoraj w czasie przyjęcia przedstawicieli niemieckiej mniejszości na mowę prezesa Volksbundu miał odpowiedzieć, że nie przybył na G. Śląsk celem badania jakichkolwiek zażaleń czy skarg, lecz na zaproszenie rządu polskiego, przedstudjować na miejscu zagadnienie mniejszości.

—:::—

PERTRAKTACJE O NABYCIE NOWEGO STATKU.

WARSZAWA, 14. stycznia. (Pat.) Prasa podaje, że towarzystwo żeglugi polskiej prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie nabycia szóstego statku o pojemności około 1.000 ton.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 stycznia.

ZWRACAMY UWAGĘ, że już wyszła z druku książka Emila Zoli, „Germinal", nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena przystępna 3 zł.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł.

Akcje miały tendencję mocną przy ożywionych obrotach.

PODRZUCENIE DZIECKA W MIESZKANIU. Wieśniaczka nieznanego nazwiska, trzymając około 10-miesięczne dziecko na ręku zjawiła się onegdaj w mieszkaniu Jakóba Warzoszczaka przy ul. Łyczakowskiej l. 106, biadając, iż nie zdołała odszukać matki dziecka, która nazywa się Barbara Trapik i służy gdzieś we Lwowie. Uczynny Warzoszczak udzielił strapionej kobiecie przytułku na noc, albowiem była wówczas spóźniona pora na dalsze poszukiwania za matką dziecka. Na drugi dzień o świcie kobieta ta zbiegła niespostrzeżenie, pozostawiając śpiące dziecko w mieszkaniu. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat IV. dzielnicy, za zbiegłą wieśniaczką zarządziła policja poszukiwania.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Marję Osobę, osadzono w areszcie za kradzież srebrnego zegarka, z łańcuszkiem na szkodę Aleksandra Czybuka.

Policja wykryła sprawców kradzieży w Lwowskiej Spółce myśliwskiej przy ul. Lindego, gdzie skradziono większą ilość broni myśliwskiej i pistoletów. Podczas rewizji odebrano większą część łupu. W toku dochodzeń ustalono, iż ci sami sprawcy dokonali włamania i kradzieży w restauracji J. Nowaka przy pl. Halickim. Dalsze śledztwo w toku.

ZNÓW KRADZIEŻ KASOWA. Wczoraj w nocy włamali się nieznani osobnicy do stowarzyszenia „Trud" w Rynku, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Łupem włamywaczy padł 1 dol., 70 groszy, oraz złoty medal z wystawy stryjskiej z r. 1909. Na ślad włamywaczy policja jak zwyczajnie nie natrafiła.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Michał Gelbtuch, urz. pryw. doniósł policji, że skradziono mu w hotelu „Imperial" futro, wartości 1.500 zł., w czasie gdy bawił w mieście.

Z mieszkania Geni Luftowej, przy ul. Słonecznej nieznani sprawcy skradli 2 kapy pluszowe, większą ilość bielizny, branzoletę złotą, oraz srebrną torebkę łącznej wartości 1.556 zł.

Jan Ingot, zam. przy ul. Dwernickiego, doniósł policji, że skradziono mu świtkę, koloru czarnego, podbitą białymi baranami, z kołnierzem krymskim, wartości 250 zł.

Aresztowanie pod zarzutem kazirodztwa.

Onegdaj podaliśmy, iż policja czyni dochodzenia, w sprawie tajemniczego zniknięcia 56- letniej Marji Patysowej, żony 46- letniego Stanisława Patysa, pełniącego obowiązki dozorcy realności przy ul. Piekarskiej pod l. 11. W śledztwie ustalono, iż Patys utrzymywał stosunek kazirodczy ze swą przyrodnią siostrą 26- letnią Anielą, którą sprowadził z Dubiecka do pomocy w gospodarstwie, żonie, zapadającej na zdrowiu. Patysowa dowiedziawszy się o tym stosunku, ze zmartwienia usiłowała kilkakrotnie popełnić zamach samobójczy, bądź brzytwą, bądź też usiłowała struć się jodyną lub kokainą. Zamiary te udaremniał jednak mąż jej przy pomocy siostry.

Desperatka uporczywie jednak nosiła się z zamiarem samobójczym i rozpowiadała swym przyjaciółkom, że popełni samobójstwo w taki sposób, że nikt jej nie odszuka.

O świcie 6. października Patysowa wyszła niepostrzeżenie z domu, i od tego czasu słuch za nią zaginął. Mąż powiadomił o tem na drugi dzień policję. Poszukiwania za zaginioną pozostały jednak bez wyniku. Po przesłuchaniu szeregu świadków ustaliła policja, iż Patysowa popełniła zamach samobójczy w nieznany na razie sposób i w nieznanej okolicy. Plotki podane gwoli senzacji, przez pewne dzienniki, jakoby Patys zamordował swą żonę, a zwłoki spalił następnie w piecu do centralnego ogrzewania, nie mają żadnego uzasadnienia.

Aresztowano go jednak pod zarzutem popełnienia kazirodztwa i dziś będzie on odstawiony do sądu.

Samobójstwo staruszki z powodu szykan kamienicznika.

Wczoraj zdarzył się fakt, samobójstwa emerytki, który został spowodowany wprost bestjalskiem szykanowaniem nieszczęsnej staruszki przez kamienicznika. 76- letnia Emilja Antonina Fritz, emerytowana nauczycielka przez 19 lat mieszkała w realności przy ul. św. Antoniego pod. l. 11 a. W r. 1920 realność tę nabył urzędnik wojskowy Józef Peuerle. Nie mając mieszkania wymógł na staruszce, iż ta odstąpiła mu swój pokój środkowy, oraz zezwoliła na wspólne używanie kuchni. Peuerle obowiązał się wówczas przy świadkach, iż za to nie będzie pobierać czynszu od Fritzowej..

Od tego czasu rozpoczęła się martyrologia emerytki. Żona Peuerlego Felicja zupełnie zabroniła używania kuchni staruszce, oraz jej służącej 52- letniej Marji Kobylak. Zabroniono kobietom tym częstego przechodzenia przez pokój środkowy, oraz niepuszczano je zupełnie po godzinie 8-mej wieczorem, ograniczając ich wolność osobistą.

Peuerle pomimo umowy pobierał 14 zł. miesięcznie tytułam jakichś świadczeń ubocznych, oraz domagał się 20 zł za prawo używania wodociągu, kuchni i t. p. Nieszczęsne kobiety

ZMUSZONE BYŁY

przez półtora roku gotować obiady u znajomej, zam. przy ul. Kurkowej pod l. 29., następnie zaś w realności pod l. 15. przy ul. św. Antoniego.

Onegdaj Peuerlowie wywołali piekielną awanturę maltretowanym kobietom, z powodu, iż Kobylak przechodziła z wodą przez ich pokój. W następstwie bestjalskich tych szykan, obie kobiety rozchorowały się na rozstrój nerwowy. Wczoraj po godzinie 10 przedpołudniem Fritzowa skoczyła z okna swego mieszkania na I-szem piętrze na bruk chodnika i

PONIOSŁA ŚMIERĆ

na miejscu. Lekarz miejski dr. Jaszczurowski, stwierdził, iż doznała ona załamania kości czaszkowej, oraz innych obrażeń wewnętrznych.

Kobylak również usiłowała pójść śladem denatki. W ostatniej chwili przytrzymał ją nadbiegły posterunkowy, gdy zamierzała skoczyć z okna. Tragedja ta lokatorki wywołała wielkie wrażenie w tej dzielnicy miasta. Słowa oburzenia przeciw nieludzkiemu kamienicznikowi padały wśród tłumu, który zebrał się na miejscu wypadku.

Osobnik ten, jak się dowiadujemy, będzie pociągnięty do odpowiedzialności za złamanie pisemnej umowy zawartej z tragicznie zmarłą i zapewne nie minie go odstraszająca kara za spowodowanie śmierci swej ofiary.

Bezczelność kamienicznika.

Dozorcy domów coraz częściej na własnej skórze odczuwają „rządy" kamieniczków, których zuchwałość nie zna granic.

Oto niejaki p. Stanisław Olszewski, wł. realności przy ul. Listopada wypowiedział swego czasu pracę zajętemu u niego dozorcy domu Franc. Niedomysłowi, żądając przytem zwrotu kluczy od realności.

P. Niedomysł uważając wypowiedzenie to jako zupełnie bezpodstawne oświadczył p. Olszewskiemu, iż tak sprawę wypowiedzenia, jakoteż oddania kluczy uzależnia od decyzji inspektoratu pracy.

Przed kilku dniami p. Olszewski wraz z żoną swą napadł o godz. 11'30 w nocy mieszkanie Niedomysła, żądając oddania mu kluczy.

Gdy p. Niedomysł żądaniu temu odmówił, p. Olszewski uderzył w twarz Niedomysła tak silnie, iż ten upadł na ziemię, wypuszczając z dłoni klucze, które Olszewski zabrał.

Fakt ten nie powinien ujść bezkarnie p. Olszewskiemu. — Władze powinny zająć się tym człowiekiem, który nie dość, że o północy napada na mieszkanie swego pracownika — posługuje się barbarzyństwem i terrorem.

—:::—

Polska fabryka samochodów.

W pierwszych dniach stycznia wykończona została budowa od paru lat pierwsza w Polsce fabryka samochodów ciężarowych „Ursus", znajdująca się pomiędzy Utratą, a Włochami. Nowe zakłady samochodowe, w przeciwieństwie do istniejących w kraju pomniejszych warsztatów samochodowych, będą produkowały z materjałów krajowych wszystkie bez wyjątku części samochodów z motorami. Produkcja jej obliczona jest narazie na 400 samochodów rocznie, co stanowi drobną zaledwie część zapotrzebowania rynku wewnętrznego, który nasycany był wyłącznie produkcją zagraniczną.

—:::—

W obronie reemigrantów przed wyzyskiem.

Celem uchronienia reemigrantów wracających do Polski przez Gdańsk, od pośrednictwa niepowołanych agentów, którzy udzielając za wysokie nieraz wynagrodzenie informacyj o opłatach, jakie za ekspedycję bagażu, odprawę celną i t. p. należy uiścić, wyzyskują nieorjentujących się w miejscowych stosunkach reemigrantów, Urząd Emigracyjny przy Min. Pracy i Opieki Społecznej przystąpił do wydania następujących zarządzeń: 1) wydrukowania kartek informujących reemigrantów o istnieniu obozu emigracyjnego w Gdańsku — Nowym Porcie, rozesłania tych kartek do konsulatów polskich w Ameryce Półn. i przy wydawaniu wizy wkładania ich do paszportów; 2) zwrócenia się do Tow. Okrętowych z wezwaniem o współdziałanie z Urzędem, mającym na celu opiekę i ochronę emigrantów przed wyzyskiem, zapomocą informowania emigrantów o istnieniu obozu emigracyjnego w Gdańsku — Nowym Porcie; 3) włożenia na Towarzystwa Okrętowe obowiązku umieszczenia na statkach w miejscach widocznych ogłoszeń-plakatów o istnieniu obozu.

Komunikat.

× „GWIAZDKA" DLA DZIECI ROBOTNICZYCH odbędzie się w niedzielę, dnia 16. b. m., o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

Dzieci zapisane na „Gwiazdkę" mają przynieść ze sobą garnuszki.

Za Zarząd Sekcji Kobiet P. P. S.
Tekla Szpytowa.

× TRADYCYJNY BAL REPREZENTACYJNY ZW. ARTYSTÓW SCEN POLSKICH Gniazdo Lwów, pod protektoratem członków zasłużonych ZASP. Amalji Kasprowiczowej, Ireny Trapszo i Stanisława Tarnawskiego, — odbędzie się w sobotę dnia 5-go lutego b. r. we wszystkich, wspaniale udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego. Całkowity dochód z balu przeznaczono na budowę „Domu Aktora Polskiego" we Lwowie. Zaproszenia imienne wydaje codziennie począwszy od dnia 20. b. m. sekretarja ZASP. Gniazdo Lwów w Teatrze Wielkim od godz. 12 — 14 i od 17 — 20.

—:::—

Sytuacja w Meksyku.

Demonstracja przeciwko Stanom Zjedn. — Protest przeciwko aresztowaniu biskupa. — Pośrednicy zlikwidowania zatargu.

MEKSYK, 14 I. (Pat.). Przed konsulatem Stanów Zjedn. odbyła się demonstracja, której kres położyło przybycie wojska.

NOWY JORK, 14 I. (Pat.). Arcybiskup Nowego Yorku zgłosił w porozumieniu z biskupami protest przeciwko aresztowaniu biskupa Doaza przez rząd meksykański. Obecnie przebywa w więzieniu meksykańskiem około 50 duchownych katolickich.

Z powodu bojkotu proklamowanego przez katolików, handel w Meksyku prawie zupełnie ustał.

NOWY YORK, 14 I. (AW.). Według doniesień z Meksyku Argentyna, Brazylja i Chile zamierzają zaofiarować swe pośrednictwo w zatargu między Stanami Zjedn. i Meksykiem.

—:::—

W kotle chińskim.

Utworzenie się nowego rządu. — Ruch antyangielski wzmaga się. — Anglja chce bronić Szanghaju.

PARYŻ. 14. stycznia. (A. W.) Z Pekinu donoszą, że utworzył się tam nowy rząd centralny, na czele którego stanął jeden z najwybitniejszych chińskich mężów stanu Wellington Koo.

—:::—

LONDYN. 14. styczn. (A. W.) Daily Telegr. donosi z Szanghaju, że z chwilą przybycia tam krążowników amerykańskich zaczyna się powoli realizować plan obrony Szanghaju. W Londynie panuje przekonanie, że Szanghaj stanie się miejscem poważnych niepokojów. Dziennik sądzi, że oprócz Japonji i Francji prawdopodobnie i Ameryka weźmie udział w obronie Szanghaju.

LONDYN. 14. stycznia. (A. W.) „Daily Tel.“ donosi, że wedle ostatnich wiadomości z Chin, rozszerza się tam coraz bardziej ruch antyangielski. W różnych miejscowościach wybuchają strejki generalne w związku z bojkotem towarów angielskich.

LONDYN. 14. stycznia. (A. W.) Dzienniki donoszą, że rada gabinetowa uchwaliła podjąć obronę Szanghaju. Min. spr. zagr. Chamberlain składał na posiedzeniu rady sprawozdanie o położeniu w Chinach.

—:::—

AGITACJA O WYWOŁANIE STREJKU POWSZECHNEGO W SZANGHAJU.

LONDYN. 14. stycznia. (Pat.) „Morning Post“ donosi z Szanghaju, iż wroga cudzoziemcom organizacja bolszewicka przygotowuje w Szanghaju strejk powszechny, oraz rozruchy mające wybuchnąć 20. stycznia.

SZANGHAJ. 14. stycznia. (Pat.) W wyniku działalności agitatorów strejkowych wybuchły tu i ówdzie strejki nielicznych grup pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach cudzoziemskich, oraz chińskich.

—:::—

ROKOWANIA O ARBITRAŻ POLSKO-RUMUŃSKI.

WARSZAWA, 14 I. (AW.). Rokowania w sprawie układu arbitrażowego z Rumunją posunęły się dość znacznie naprzód. Wymiana zdań w tej kwestji odbywa się na podstawie projektu przedstawionego przez Polskę. Układ arbitrażowy przewidziany jest w naszym akcie gwarancyjnym z Rumunją który będzie ratyfikowany w najbliższych dniach.

—:::—

SPRAWA ODSZKODOWANIA ZA WYWŁASZCZENIE MAJĄTKÓW POLSKICH W RUMUNJI.

WARSZAWA, 14 I. (AW.). Rząd polski otrzymał zapewnienie ze strony miarodajnych czynników rumuńskich, że sprawa odszkodowania za wywłaszczenie majątków ziemskich obywateli polskich w Rumunji potraktowana zostanie według zasady najwiekszego uprzywilejowania. Utworzono już nawet komisję, która bada tytuły własności poszkodowanych. Komisja ta wypracuje konkretne propozycje celem pomyślnego dla obywateli polskich załatwienia tej sprawy.

—:::—

PROCES PRZECIW LEBRUN LIKIERNIKOWI ROZPOCZĄŁ SIĘ.

WARSZAWA. 14 I. (tel. wł.). Dzisiaj o godz. 11‘30 przedpoł. rozpoczął się w sądzie okręgowym w Warszawie proces Stefana Lebruna vel Likiernika oskarżonego o zabójstwo znanego poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwillego. W dniu dzisiejszym zeznawał oskarżony oraz rozpoczęły się przesłuchiwania świadków. Proces trwa.

—:::—

OBRADY STRONNICTWA CRZ. NAROD.

WARSZAWA. 14. stycznia. (tel. wł.) Jutro rozpoczną się dwudniowe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Chrześcij. — Narod.

Dzisiaj przez cały dzień obradował Zarząd Główny pod przewodnictwem sen. Kasznicy.

Omawiano sprawy organizacyjne.

—:::—

SPIS LUDNOŚCI NA UKRAINIE SOW.

MOSKWA. 14. stycznia. (A. W.) W wyniku przeprowadzonego ostatnio spisu ludności na terenie ukraińskim, okazało się, że mieszka tam 19 i pół prc. ludności nieukraińskiej. Najliczniejszą jest mniejszość rosyjska, dalej idzie żydowska i polska.

—:::—

USTALENIE SKŁADU OSOBOWEGO KANCELARJI CYW. PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 14 I. (tel. wł.). Skład osobowy kancelarji cywilnej Prez. Rzpltej został ostatecznie ustalony.

Szefem kanc. cywiln. został już uprzednio mianowany p. Dzięciołowski. — Dzisiaj podpisano zaś nominację p. Markowskiego urzędnika Min. spr. zagr. na stanowisko zastępcy szefa na miejsce dra Świtalskiego.

Prócz tego do kancelarji cywilnej został przydzielony jako referent dla spraw polit.-społ., który obejmie również sprawy prasowe red. Skwarczyński, dla spraw ekonom. dr. Skowroński, referat gospod. p. Kujawski.

—:::—

ZJAZD LEWIATANA W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 14. stycznia. (A. W.) Jutro rozpocznie się tu Zjazd zrzeszonych związków przemysłu zachodniej i południowej Polski. W obradach po raz pierwszy weźmie udział Zw. Zachod. Polskiego Przemysłu cukrowniczego w Poznaniu. Przedmiotem obrad będą następujące sprawy: 1) Syndykaty, konwencje handlowe, kartele — jako zagadnienia gospodarcze, 2) nacjonalizacja wytwórczości, produkcji i handlu, 3) polski eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię jako problem transportowy, 4) zmiana przepisów dotyczących procent. zwłoki od świadczeń socjalnych, 5) kwestja zmiany taryfy telefonicznej.

—:::—

ODKRYCIE ZŁÓŻ. PIASKU ZŁOTONOŚNEGO NA SYBERJI.

MOSKWA. 14. stycznia. (A. W.) Ze wschodniej Syberji donoszą, że w Błagowieszczeńsku nad Amurem odkryto bogate złoża piasku złotonośnego, którego wydajność dochodzi do ćwierć funta złota z jednego puda piasku. Wiadomość o tem rozeszła się szybko o tem, wywołując formalną wędrówkę wszelkiego rodzaju poszukiwaczy złota do Błagowieszczeńska.

—:::—

LIKWIDACJA HURTKÓW BIAŁORUSKICH.

WILNO. 14. stycznia. (A. W.) Donoszą tu z Nowogródka, iż władze policyjne powiatu nowogródzkiego przystąpiły do likwidacji kółek (hurtków) białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady. Przyczyną tej likwidacji było stwierdzenie kontaktu okręgowego nowogródzkiego komitetu Hromady z organizacjami szpiegowskimemi, pozostającemi na usługach sowietów.

Pomnik Matteottiego

BRUKSELA. 14. stycznia. Belgijska partja robotnicza, otrzymała swego czasu od Międzynarodówki polecenie, aby zajęła się sprawą pomnika dla Matteottiego, który Międzynarodówka uchwaliła wystawić i aby umieściła go w Domu Ludowym w Brukseli. Wybrana w tym celu komisja z przedłożonych projektów, wybrała projekt socjalistycznego rzeźbiarza belgijskiego Van Aftena. Projekt przedstawia głowę Matteottiego, unoszącą się nad płomiennem sercem. Napis brzmi: „To płonące serce biło dla wolności“.

—:::—

Wzrost epidemji grypy.

KOPENHAGA, 14 I. (AW.). Ze względu na szerzącą się tu epidemję grypy policja wydała zakaz urządzania zabaw tanecznych.

LONDYN, 14 I. (AW.) W ostatnim tygodniu w Walji było 172 wypadków śmiertelnej grypy.

TOKIO, 14 I. (AW.) Dzienniki donoszą, że zmarło tu w ostatnich dn. 690 osób na grypę, przeważnie dzieci.

—:::—

PROCES PRZECIW B. WYWIADOWCY O DZIAŁANIE NA NIEKORZYŚĆ PAŃSTWA.

KATOWICE, 14 I. (Pat.). Przed tutejszym sądem okręgowym toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Teodorowi Badylakowi byłemu wywiadowcy policji oskarżonemu o to, że działał na szkodę Państwa polskiego z korzyścią dla państwa obcego przez udzielanie wiadomości o wywiadowcach polskich i czynnościach, jakie im powierzano na podstawie czego jeden z tutejszych wywiadowców został zagranicą aresztowany i skazany za szpiegostwo. Sąd skazał oskarżonego na półtora roku więzienia wliczając w to 6-miesięczny areszt śledczy. Jako okoliczność łagodzącą przyjął Sąd, że oskarżony nie zamierzał wyraźnie działać na szkodę Państwa, lecz znajdując się w rozpaczliwej sytuacji finansowej szukał na tej drodze zarobku, a dalej stwierdzono, że wskutek kontuzji, jaką otrzymał w czasie wojny był przytępiony na umyśle.

—:::—

GEN. SOSNKOWSKI W EGIPCIE.

POZNAŃ. 14. stycznia. (A. W.) „Dziennik Poznański“ donosi, że b. min. Sosnkowski przybył już do Egiptu, skąd wysłał do jednego ze swoich przyjaciół w Polsce list, w którym zaznacza, że rekonwalescencja jego potrwa do 3 miesięcy, to znaczy do połowy kwietnia.

—:::—

BOLSZEWICY ZAATAKOWALI POSTERUNEK RUMUŃSKI.

BUKARESZT, 14 I. (AW.). Pod Bugaczem nad Dniestrem bandy bolszewickie ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych i obrzuciły granatami ręcznemi posterunek rumuński. W tym samym czasie na rzece ukazał się monitor, który reflektorami oświetlał wybrzeże. Po dłuższej strzelaninie oddział bolszewicki odparty przez żołnierzy rumuńskich oddalił się w kierunku Odessy. W czasie walki 1 żołnierz rumuński został zabity.

—:::—

WYBUCH BENZYNY NA OKRĘCIE.

TAMPICO. 14. stycznia. (Pat.) Na jednym ze statków angielskich wybuchł rezerwoar z benzyną. Wskutek wypadku 37 osób poniosło śmierć.

—:::—

JESZCZE O PODRÓŻY TOW. HOŁÓWKI.

WARSZAWA, 14 I. (tel. wł.). Dla zahamowania powodzi plotek związanych z podróżą tow. Hołówki stwierdzamy, raz jeszcze, iż tow. Hołówko był w Rydze wyłącznie w charakterze informacyjnym i żadnych rokowań nie prowadził, żadnych mandatów, ani od rządu, ani od marsz. Piłsudskiego nie otrzymał, żadnych sukcesów nie odnosił, ani nie ponosił klęsk, bo nie było pola do klęsk i sukcesów.

—:::—

Jugosławia na drodze do dyktatury.

Jugosławja otoczona jest państwami, w których jawnie, czy skrycie panuje dyktatura. Prócz Austrji, wolnej od tej plagi, sąsiaduje Jugosławja z Włochami Mussoliniego, Węgrami Horthy'ego, z Rumunją, gdzie mimo parlamentu Averescu rządzi wedle swej woli, z Bułgarją, gdzie Liaperew na czele oficerskiej ligi poczyna po dyktatorsku sobie; z Albanją, gdzie panem wszechwładnym jest Ahmed Bey Zogu i z Grecją, którą niedawno jeszcze rządził Pangalos...

Podobne sąsiedztwo jest zaraźliwe, nawet w kraju, posiadającem tradycje demokratyczne. Jak konstytucja serbska z roku 1903, tak i jugosłowiańska konstytucja z roku 1920 jest demokratyczna i na papierze przynajmniej lud jest źródłem wszelkiej władzy państwowej.

Ale od czasu, gdy po wojnie Serbia skutkiem przyłączenia terytorjów austrjackich stała się wielkiem państwem jugosłowiańskiem, dynastja

POPADŁA W PEWIEN RODZAJ MANJI WIELKOŚCI.

Król Aleksander otacza się kamarylą i dworem na którym iście hiszpański zapanował ceremonjał.

Monarchistyczne i militarystyczne żywioły usiłują przesunąć ustaloną w konstytucji równowagę „czynników konstytucyjnych“ na korzyść korony, w czem niemałą także winę ponosi parlament. Skupczyna belgradzka wiecznemi kłótniami partyjnemi

UNIEMOŻLIWIA SOBIE PRACĘ

i pozbawiła się sama siły przez bezprawne unieważnienie mandatów komunistów i chorwackiej partji chłopskiej. Powagi parlamentu strzegł jeszcze Pasicz, który choć chciwy władzy, chciał panować tylko przy pomocy parlamentu, jak najostrzej zaś zwalczał rządy pokątnych, ubocznych militarnych, czy cywilnych. Jeszcze w dniach ostatnich swego życia, walczył z kamarylą, która intrygowała poza kulisami.

Przebieg ostatniego kryzysu rządowego zdaje się potwierdzać, że wysuwają się coraz bardziej żywioły, pragnące sparaliżować parlament. Kryzys wybuchł, ponieważ filowłoska polityka zagraniczna gabinetu poniosła klęskę z powodu włosko-albańskiego układu. Logika tedy wymagała ustąpienia ministra spraw zagr. Ninczicza i prezydenta Uzunowicza. Tymczasem utworzył się znów gabinet Uzunowicza, który bez zapytania stronnictw na których współpracę reflektował,

SAM LISTĘ MINISTRÓW ZESTAWIŁ

i przedłożył królowi. Sprzeciwia się to zwyczajom parlamentarnym. Z nowych ministrów dwóch nietylko nie jest posłami, ale obok ministra wojny, generała, także minister kolei żel. jest aktywnym generałem!

Na razie ten nieśmiały jeszcze pierwszy krok do dyktatury spotkał się z oporem partyj parlamentarnych; oporu tego stawiać nie może klasa robotnicza, rozdarta skutkiem agitacji komunistycznej. Rząd tedy znajduje się w znaku rozkładu, zanim rozpocznie jeszcze pracę swoją. Skupczyna zbierze się dopiero 25 stycznia. W dwa dni potem rozpoczynają się wybory do reprezentacyj prowincjonalnych, których rezultat rozstrzygnie o tem, czy rząd zdecyduje się na nowe wybory do parlamentu, czy też dalej ciągnąć będzie stary wehikuł.

Hohenzollern-Domela skompromitował monarchistów niem.

Donosiliśmy niedawno o kawale, jaki niezwykły oszust urządził tęskniącym za Hohenzollernami arystokratom niemieckim. Przedstawiając się mianowicie jako syn niemieckiego następcy tronu, książę Lieven lub baron Korff, naciągał w różnych miastach niemieckich miejscowych monarchistów, wysokich urzędników, dyrektorów teatrów rządowych i t. d. Przyjmował on wszędzie z wielkopańską miną wysokie sfery niemieckie, które płaszczyły się przed nim i z lokajską uniżonością wypełniały wszystkie jego życzenia.

Niedawno jednak ten wesoły ptak niebieski został rozpoznany i znajduje się obecnie w więzieniu śledczem w Koblencji.

Prawdziwe jego nazwisko brzmi Harry Domela. Opowiada on o sobie, że pochodzi z pod Rygi, z rodziny ziemiańskiej. Rodzice jego zostali wśród zamieszek zamordowani, a majątek skonfiskowany przez władze łotewskie. Po różnych przejściach i awanturach w owych burzliwych czasach, znalazł się Domela w Niemczech, gdzie wstąpił do Reichswehry, ale uwolniony ze służby, ujrzał się bez środków.

Potem następuje okres smutnego tułactwa, a przytem drobnych kradzieży, za które Domela trzykrotnie w Berlinie i Poczdamie, po kilka tygodni lub trochę dłużej, w kozie siadywał. Wypuszczony z więzienia, znalazł pracę jako robotnik polny w Brandenburgji, potem udał się do Hamburga, aż nareszcie dotarł aż do Frankfurtu n. M., ale już bez grosza.

Pozostała mu, jak zeznał w śledztwie, alternatywa, albo samobójstwo, albo oszustwo na wysoką skalę. Domela wybrał to drugie. I miał niezwykłe powodzenie.

Gazety niemieckie podają dokładnie przejścia Domeli, jako księcia von Lieven, a zwłaszcza księcia Wilhelma Hohenzollerna, syna b. następcy tronu, będące jednym ciągiem kompromitacji różnych arystokratów, studenckich związków arystokratycznych, jak np. Saxo-Borussów w Heidelbergu i t. d. W śledztwie podaje Domela nazwiska wszystkich, którzy go zapraszali na polowania, ugaszczali, honorowali, sadzali w loży królewskiej, zapytywali, czy można doń mówić: Jego Cesarska, czy Królewska Wysokość, a także pieniądze mu pożyczali.

Niemieckie pisma nacjonalistyczne, czując swą kompromitację, nie podają żadnych szczegółów o tej niesłychanej aferze, natomiast inne dzienniki, zamieszczając nazwiska skompromitowanych, stawiają pytanie: Czem właściwie zawinił Domela? W konstytucji niemieckiej niema paragrafu prawnego, przewidującego karę za przybieranie obcego nazwiska.

Jedynem przestępstwem było przyjmowanie pożyczek, zresztą niewielkich, nie wymuszanych, lecz przeciwnie, dawanych chętnie, nawet z zadowoleniem, że taką drobnostką sprawić można przyjemność księciu Hohenzollern. Jaka za to grozi kara? Bardzo mała.

Pozatem, jeśli Domela pozwalał się zapraszać na polowania, na uczty dlań wyprawiane, jeśli go sadzano w teatrze do loży honorowej, pytano, czy należy doń przemawiać: Cesarska, czy Królewska Wysokość, jeśli pijany piekarz całował go po rękach i klękał przed nim i t. d., to, czy on temu winien? Bynajmniej.

No — ale niewiadomo, co z tem zrobią sądy niemieckie.

Rada ochrony przyrody.

W Warszawie odbył się doroczny zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Przewodniczący, a zarazem delegat min. wyznań rel. i ośw. publ., prof. dr. Władysław Szafer, otworzył obrady zjazdu, poświęcając wzmiankę pamięci tow. senatora Ksawerego Prausa, jako organizatora ochrony przyrody w niepodległej Polsce. Następnie odczytano sprawozdanie z działalności Rady za r. 1926, omawiające m. in. sprawy pracy nad ustawodawstwem ochroniarskiem, stosunki z zagranicą, ochrony przyrody, zdobycze i straty w ochronie przyrody 1926 r., Z kolei zdawali sprawę z działalności 1926 r. przewodniczący komitetów — ochrony przyrody: w Warszawie — rektor uniw. dr. Hryniewiecki., w Wilnie prof. uniw. dr. Miecz. Limanowski, w Poznaniu prof. uniw. A. Wodziczko i we Lwowie prof. uniw. dr. Stan. Kulczycki. Osobnym punktem było sprawozdanie z prac około urzeczywistnienia parków narodowych polsko-czechosłowackich.

Zjazd uchwalił założenie Ligi ochrony przyrody i dokonał wyboru komitetu organizacyjnego Ligi.

Z Teatru Małego.

„Tajemnica powodzenia“

komedja w 3 aktach J. MONTGOMMERY'EGO.

Sympatyczną dewizą Teatru Małego jest: „żeby było wesoło“ — i dewizę tę skutecznie wprowadza w życie. Salka przy ul. Gródeckiej rozbrzmiewa stale rozmaitemi gamami śmiechu — od najwyższej do najniższej: a ponieważ poza wesołością na widowni i na scenie panuje naturalny, żywy ruch, ponieważ doskonale zgrany zespół popędza składnie i z tupetem akcję, nic dziwnego, iż nie żałuje się tych kilku godzin, spędzonych w atmosferze pogodnego wytchnienia. Wiadomo, że teatry nasze nie pracują obecnie w sprzyjających warunkach, w tem mniej sprzyjających warunkach pracować musi teatr, zdany wyłącznie na prywatną inicjatywę i niestety, na własne siły finansowe: z tem większem uznaniem trzeba podnieść fakt, iż kierownictwo jego, nie mogąc dla wszystkich powodów myśleć o repertuarze wysokiego stylu, stara się uczynić go więcej interesującym przez ukazywanie nieznanych publiczności lwowskiej wybitnych sił artysty cznych, innych scen polskich, podnoszących bądź co bądź wartość przedstawienia.

Nazwisko autora granej obecnie w Teatrze Małym komedji ma już u nas dobrą markę: jego „Cały dzień bez kłamstwa“ podobał się jak rzadko który z lekkich utworów tak dzięki tematowi dalekiemu od szablonowych intryg trójkątów i czworokątów miłosnych jak i dzięki niewymuszonemu acz na dość kapryśnie fantastycznem założeniu opartemu tokowi akcji. Temi samemi zaletami odznacza się i „Tajemnica powodzenia“ tryskająca werwą komedja, wprowadzająca oryginalne typy i oryginalne sytuacje, przeciw którym zaprotestuje wprawdzie kodeks etyczny, ale nie zdoła ująć nic z ich zabawności.

Jak powiedziałem wyżej, zespół Teatru Małego jest doskonale zgrany i dlatego gość z Warszawy, p. Różycki miał wyborne tło dla zarysowania na niem swej w umiarze czystokomedjowym utrzymanej kreacji artystycznej. Źle się wyraziłem, miał odpowiednich partnerów, bo z tła na równi z artystą warszawskim wybijał się Rasiński, który stworzył pierwszorzędną postać, świadczącą, że talent jego nie spoczął, ale potrafi wydobyć z siebie możliwości o najcenniejszych walorach komedjowo- charakterystycznych; wybijał się również p. Bryliński, aktor świetny rutyną i zrównoważeniem, który stanowczo powinien znaleźć szersze pole dla ukazania swego talentu, p. Orzechowski, zawsze pełen nierobionej bonhomji i swobody. Z sympatją śledziliśmy grę p. Cieszkowskiej, milutkiej Grace, podbijającej dziewczęcym wdziękiem ruchów i wygłosu.

Dostroiła się do ról czołowych reszta zespołu pp. Sznage-Andruszewska, Grotowska, Balcerzak i Nawrocki.

Artur Cwikowski.

Z życia „Lw. Org. Młodzieży T. U. R.

W czwartek, 13, b. m. wygłosił na zaproszenie Kom. Wyk. „Lw. Org. Mł. TUR.“ dr. Władysław Elmer, odczyt p. t.: „Wrażenia z pobytu w Paryżu“.

W sposób niezwykle zajmujący, pięknym, barwnym językiem omówił prelegent najwybitniejsze cechy oraz zabytki tego pociągającego do siebie każdego człowieka miasta, jakim jest Paryż. Następnie w kilku obrazkach nakreślił prelegent życie oraz zwyczaje mieszkańców Paryża.

Odczyt zgromadził liczne grono słuchaczy, którzy gorącymi oklaskami dziękowali prelegentowi za jego, pod każdym względem interesujący odczyt.

—:::—

Założenie Koła Młodzieży T. U. R. przy zaw. Związku Kolejarzy we Lwowie

W ub. sobotę, w sali Zaw. Zw. Kol. odbyło się zgromadzenie młodzieży robotniczej zorganizowanej w ZZK.. Na porządku dziennym była sprawa założenia Koła Młodzieży TUR.

Po referacie tow. dr. St. Loewensteina przew. „Lw. Org. Mł. TUR.“ który omówił doniosłość organizowania młodzieży robotniczej dla całego ruchu socjalistycznego oraz korzyści jakie ma sama młodzież rob. z posiadania własnych organizacji, wywiązała się dyskusja, która wykazała, że młodzież kolejowa odczuwa potrzebę własnej organizacji. Wniosek w sprawie założenia Koła Mł. TUR. przyjęto jednomyślnie.

W końcu wybrano komisję organizacyjną, która ma się zająć pracą kulturalno- oświatową, aż do wyboru Komitetu Wykonawczego Koła.

—:::—

Jak przedłużyć życie ludzkie.

Jeśli wierzyć biblji, ludzie żyli kiedyś bardzo długo, do sześciuset lat nawet. Wedle Hofmanda, którego dzieła medyczne dziś jeszcze zajmują poczesne miejsce, cały szereg ludzi, których wymienia, dochodził do wieku 150—170 lat. Tak chłop norweski Surington dożył lat 170. Umierając zostawił 103-letniego „synka" z pierwszego małżeństwa i młodą wdowę z dziewięcioletnią córeczką. Tomasz Parr umarł, mając 155 lat. Byłby żył jeszcze dłużej, gdyby król angielski nie był go z ciekawości sprowadził do Londynu, gdzie karmiono go smakołykami, co sprowadziło jego śmierć.

Już oddawna ludzie zastanawiali się nad tem, czy poszczególne takie wypadki długowieczności nie dowodzą, że granica naturalna życia ludzkiego leży wyżej, niż ta, którą naogół się osiąga. W nowszych czasach badaniom tym w pomoc przychodzi statystyka. Okazuje się, że w różnych czasach i okolicznościach przeciętna długość życia ludzkiego była rozmaita, że zatem zależna ona jest od zewnętrznych warunków. Wczesny kapitalizm i pierwsze dziesięciolecie industrjalizacji przyniosły olbrzymie obniżenie przeciętnego wieku, podczas gdy trzydzieści lat ostatnich znowu go powoli podnosiły. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty wiek przeciętny miejskiego robotnika wynosił 35 lat.

Czynniki życie przedłużające

ZAWISŁE SĄ OD WARUNKÓW SPOŁECZNYCH.

Ludzie w ubiegłym jeszcze wieku masowo ulegali zarazom, którym dzisiaj przeciwdziałają higjeniczne urządzenia. Cholera, tyfus, ospa, dyzenterja porywały tysiące ofiar podwyższając liczbę śmiertelności.

Sama medycyna nie byłaby w stanie sprostać tym chorobom. Wprowadzenie kanalizacji, oczyszczanie ulic i placów odjęły tym chorobom charakter epidemji i umożliwiły ich zwalczanie. W naszych czasach trzy jeszcze choroby działają niszcząco i skracają życie ludzkie

GRUŹLICA, SYFILIS I ALKOHOLIZM.

I stwierdzić należy, że wstrzymać ich pustoszące działanie na masy może bardziej

POPRAWA STOSUNKÓW MIESZKANIOWYCH I SPOŁECZNYCH WARUNKÓW,

aniżeli nauka, która leczyć jest w stanie jednostki, ale nie może zapobiedz rozszerzaniu się choroby. Statystyka tedy daje nam pewność pocieszającą, że jeśli nie przedłużyliśmy już środkami higjenicznemi własnego życia, to dla dzieci naszych wytworzymy stosunki, które życie ich przedłużyć potrafią.

Ale obok higjeny publicznej, jeszcze własny, osobisty sposób życia, jest czynnikiem przedłużającym choroby. To, czy ktoś może codziennie ćwiczyć ciało gimnastyką, dwa lub więcej razy w tygodniu kąpać się, baczyć, by żołądek funkcjonował normalnie, jest także mo ważne dla życia jednostki, jak kanalizacja dla ogółu.

Dr. Borosini w Lugano i wielu innych uczonych sądzi, że granica ta

DOJŚĆ MOŻE DO 150 LAT.

Chodzi o warunki, które potrafiłyby utrzymać siły życiowe człowieka do granicy przez naturę danej. — W tej dziedzinie dużo pozostaje do zrobienia. Zestawienie dat z Niemiec i Bułgarji pokazuje, że gdy w Niemczech na 60 miljonów ludzi było tylko 70 osób, które przekroczyły 100 lat życia, to w Bułgarji przed wojną na 4 miljony mieszkańców 4000 osiągnęło wiek ponad 100 lat. Bułgarja nie była uprzemysłowiona. Nie zdając sobie nawet z tego sprawy, żyli tam ludzie higjenicznie, pracując na świeżem powietrzu i odżywiając się w sposób odpowiadający lepiej zachowaniu sił fizycznych.

Głównem zagadnieniem tedy ludzkości kulturalnej jest takie ukształtowanie życia w ośrodkach przemysłowych, aby można było dopełniać warunków, koniecznych dla zachowania zdrowia i życia. Rozwój ten dokona się w walkach społecznych ogółu i poprawą warunków życiowych oraz w dążeniu jednostek do poznania cudów skomplikowanego organizmu ludzkiego i sposobów pielęgnowania go.

Sąd pokoju dla nieletnich

W Polsce istnieją trzy specjalne sądy dla przestępców nieletnich płci obojga w wieku od 10—17 lat, a mianowicie: w Warszawie, Łodzi i Lublinie. Sąd Pokoju dla nieletnich w Warszawie (ul. Elektoralna 28) istnieją od 1. września 1912 r. Policja sprowadza codziennie do tego Sądu rzesze nieletnich dziewcząt i chłopców, przytrzymanych na ulicy za włóczęgostwo, handel uliczny, kradzieże, przywłaszczenia, oszustwa i t. p. Najwięcej przestępców nieletnich doprowadza policja do sądu za kradzieże.

W 1925 r. Sąd Pokoju dla nieletnich w Warszawie rozpatrzył ogółem 2870 spraw; w 1926 r. przestępczość wśród nieletnich zmniejszyła się znacznie, bo liczba spraw spadła do 2.382.

Pomiędzy doprowadzonymi przez policję młodocianymi przestępcami jest wielu faktycznie „nieprzestępczych", którzy włóczą się po ulicy z konieczności (bezdomni), lub nie mają żadnej opieki, lub wreszcie uprawiają handel, by zarobić parę groszy na chleb, lub na książki do nauki. Sąd Pokoju w takich wypadkach albo udziela doraźnej pomocy w naturze lub w pieniądzach, albo rozmieszcza w różnych zakładach opiekuńczych. Pozostających bez żadnej opieki Sąd Pokoju odsyła najczęściej do Pogotowia Opiekuńczego na Pradze (Targowa 66). Stąd po kilku latach, wychowankowie przechodzą do bursy młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej, która daje im schronienie i wyszukuje pracę.

Na wielkie trudności napotyka Sąd Pokoju przy rozmieszczaniu dziewcząt, ponieważ niema jeszcze w Polsce takich zakładów wychowawczo-poprawczych. Dziewczęta „nieprzestępcze" odsyła się do Zakładu Wychowawczego w Pruszkowie, natomiast młodociane prostytutki, których liczba jest bardzo znaczna, odsyłane bywają do zakładu T-wa Ochrony Kobiet w Henrykowie (koło Jabłonny), skąd jednakże najczęściej uciekają.

W Polsce niema jeszcze ustawy dla sądów dla nieletnich.

Metuzalemowie syberyjscy.

Syberja jest krajem, który dzięki wielkim i suchym mrozom, sprzyja długo wieczności. Ludzie dożywają tam sędziwego wieku, zachowując pełnię życiowych swych sił. Syberyjski pisarz, Wjatkin, stwierdził, że liczba mężczyzn, przekraczających setkę, jest tam ogromna.

Najmłodszy z owych Metuzalemów syberyjskich ma lat 103. Jest nim obywatel Osip Jakowlewicz Uszakow, mieszkaniec miasta Bijska. Zajmuje się on muzyką i grywa na uroczystościach i zabawach miasta. Syberyjski urząd zdrowia uznał go ostatnio za inwalidę drugiego stopnia i przyznał mu pensję państwową. Uszakow jednak odrzucił tę zapomogę.

„Umiem grać na wszelkich instrumentach i na szczęście nie mam jeszcze potrzeby przyjmować zasiłku".

Drugim fenomenem jest Polak, były zesłaniec Szebeko, który zmarł niedawno w Omsku, przeżywszy lat 101. Przez całe swoje życie ciężko pracował fizycznie, nigdy nie myśląc o zdrowiu. Nie gardził alkoholem, palił też wiele. Po śmierci jego, z polecenia omskiego uniwersytetu zrobiono sekcję jego zwłok i stwierdzono, że nie miał on wcale sklerozy, ale zmarł na atak sercowy.

W okolicach Omska mieszka do dziś dnia chłop Szukow, liczący lat 112. Podczas oblężenia Sewastopola został trafiony odłamkiem tureckiego granatu w głowę; był ranny w ręce i głowę kulami tureckiemi. Po krymskiej kampanji, opuściwszy szpital, powrócił na Syberję i zrazu zajął się gospodarstwem wiejskiem, potem był handlarzem wędrownym, potem jeszcze marynarzem na okręcie, aż wreszcie jako 50-letni mężczyzna powrócił do wsi rodzinnej. Jest dziś jeszcze w pełni sił, słyszy i widzi doskonale. Kiedy mówi się z nim o jego wieku, odpowiada z uśmiechem: „Chciałbym żyć tak długo, jak mój ojciec!"

„A jakiegoż wieku dożył twój ojciec?"

„157 lat — odparł ze śmiechem starzec — byłby może żył dłużej, gdyby nie to, że lód załamał mu się pod nogami, gdy przechodził przez rzekę. Wyratowano go, ale przeziębił się wówczas i umarł".

Szukow czytuje codziennie gazety, bez okularów i interesuje się żywo polityką.

Najstarsza obywatelka Syberji, wieśniaczka Jefrosinja Suprotiwnaja, ma lat 119. Mieszka ona w Tatarsku. Długowieczność jest dziedziczna w jej rodzie. Rodzice jej zmarli jako stuletni, jedna z jej ciotek dożyła 153 lat. Staruszka pracowała w fabryce pończoch; jest jeszcze pełna sił, choć ostatnio nieco niedomaga.

—:::—

Wywiad z podróżnikiem polskim prof. A. Ossendowskim.

Prof. Antoni Ossendowski w rozmowie z przedstawicielem Pol. Ag. Publicystycznej, dał zarys obecnej swojej twórczości i przedstawił plany na przyszłość.

Piszę obecnie powieść, w której przeprowadzam zasadniczą koncepcję, jaka nasunęła mi się na skutek wędrówki, a dająca się ująć w trzy główne myśli: 1) czy rasa czarna może i pod jakimi warunkami wejść do wielkiej rodziny ludzkiej jako równy członek? 2) czy zagadnienie o t. zw. nierówności ras ma podstawy realne czy nie? 3) Jak się przedstawia zagadnienie ogólnej polityki kolonjalnej rasy białej wśród ludów barwnych?

Książka da ponadto całokształt bloku afrykańskiego, który zwiedziłem, zarówno pod względem politycznym, ekonomicznym, etnograficznym i przyrodniczym, jak również poruszy zagadnienie psychologji szczepów czarnych i białych kolonistów.

Piszę ją, jak wszystkie dotychczasowe, w formie lekkiej, beletrystycznej.

Prawie jednocześnie z wydaniem polskiem ukaże się ona w Ameryce, Anglji, Hiszpanji i Niemczech — trochę później i w innych krajach. Jak wszystkie bowiem moje prace, które napiszę do 1930 roku, książka obecna jest zakontraktowana w 17 językach świata.

Następną książką, którą wydam, będzie powieść p. t.: „Inni przyjdą". Przedstawię w niej upadek moralności i cywilizacji Europy, starczy marazm rasy białej, rezultatem którego jeszcze będzie najście na Europę ludów barwnych, złączonych wspólnem hasłem, którego ludy Europy nie posiadają i dlatego nie może być z nich mowy o żadnem połączeniu.

Prócz tego przygotowuję książkę o życiu zwierząt i ich psychice. Będę się starał wykazać w niej telepatyczny wpływ człowieka na zwierzęta i odwrotnie.

Na wiosnę r. 1928 projektuję nową ekspedycję i wybieram jako teren swoich badań Indje. Przedtem zaś, bo na jesieni r. b. będę w Ameryce, dokąd zaproszony zostałem przez jedno z biur odczytowych na wygłoszenie 60 odczytów z podróży moich po Azji i Afryce.

— Czy mogę postawić teraz mnie dyskretne pytanie — jaki nakład dotychczas osiągnęły książki pana i w jakim kraju osiągnęły największą poczytność?

— W tych rzeczach orjentuję się mało, gdyż całą sprawę wydawniczą powierzyłem dwom swoim przedstawicielom — jednemu w Ameryce, drugiemu w Anglji. Wiem, że dotychczas wyszło we wszystkich językach 2 i pół miljona egzemplarzy moich książek — trudno powiedzieć, gdzie najwięcej — to zależy od dzieła. W Ameryce np. w roku zeszłym otrzymałem premję, wysokości 3 tys. dolarów, ofiarowaną mi jako najbardziej poczytnemu autorowi świata.

Niedawno przysłano mi książkę moją, tłumaczoną na język fiński, niedawno również powieść moja p. t.: „Przez kraj bogów, ludzi i zwierząt" została wydana w dwóch językach: angielskim i francuskim, dla ociemniałych. To ostatnie sprawiło mi niewymowną radość".

—:::—

Komunikacja powietrzna w grudniu.

(ATE). Grudzień ubiegłego roku był miesiącem jaknajbardziej nieprzyjającym dla komunikacji powietrznej, gdyż ustawiczne śnieżyce i mgły niemal bez przerwy zasłaniały horyzont. Pomimo tego samoloty komunikacyjne, kursujące na linjach Warszawa, Łódź, Kraków, Warszawa — Lwów, Kraków — Lwów, i Kraków — Wiedeń w ub. miesiącu dokonały 172 podróży o łącznej długości 36.755 klm., w których bez żadnego wypadku przewiozły 253 pasażerów. — 8.229 kg. towarów i 26 kg. poczty.

W porównaniu z grudniem 1925 r. wzrosła zarówno frekwencja pasażerów, jak i towarowa, ruch pocztowy natomiast, zmniejszył się.

Zmniejszenie ruchu pocztowo-lotniczego przypisać należy faktowi, że społeczeństwo nasze ciągle jeszcze nie docenia korzyści, jakie daje samolot w przewozie poczty. Dlatego też przypomnieć należy, że poczta (listy, karty, druki) wysłana drogą powietrzną w przeciągu kilku godzin dochodzi do miejsca przeznaczenia, gdzie podobnie, jak telegramy, bez żadnych dopłat doręczana jest adresatom. Opłaty za przewóz poczty lotniczej noszą dwukrotne normalne porto oraz dodatek municypalny w wysokości 20 groszy.

W bież. miesiącu samoloty kursują na wszystkich linjach, jak w miesiącu ubiegłym.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Halka". Ceny najniższe popol.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały owoc".

Niedziela, o godz. 3. pop. „Napoleonetka".

Niedziela, o g. 7.30 w. „Madame Butterfly".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Wieczór taneczny Gremo.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Pierwszy człowiek".

Sobota, o g. 7.30 w. „Księżna Cyrkówka".

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Marjeta".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia".

Niedziela, o godz. 4. popoł. „Rewizor z Petersburga" Po raz ostatni. Ceny popularne.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia."

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 17. stycznia: Maryla Gremo (Sala Teatru Wielkiego).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Władczyni Libanu.
Kino „Apollo": Kurjer Carski.
Kino „Palace": Ben- Hur.
Kino „Chimera": Jacke Coogan „Chłopiec z Flandrji". Nadto wspaniała komedja w 2 aktach.

—:::—

P. Teiko Kiwa, wystąpi nieodwołalnie po raz ostatni pożegnalnie jutro w niedzielę, 16. b. m. wieczorem. Obok nieporównanej śpiewaczki japońskiej wystąpią pp.: Ostrowska, Okońska, Płoński, Łowczyński, Szymonowicz i Tarnawski, zarazem reż. op.

Po raz ostatni „Rewizor z Petersburga" W niedzielę popołudniu daje Teatr Mały po raz ostatni arcydzieło Gogola „Rewizora z Petersburga".

„Tajemnica powodzenia". Świetną tę farsę amerykańską wystawioną kapitalnie przez Teatr Mały, powitała tak prasa jak publiczność gorąco. Znakomity artysta warszawski Różycki, oraz Rasiński, zdobyli sobie wraz z całym zespołem pierwszorzędny sukces.

Prelekcja Janusza Strachockiego p. t. „Nowoczesna scena — nowoczesny aktor", urządzona staraniem Zawodowego Związku Literatów Polskich, a będąca introdukcją i komentarzem inscenizacji „Róży" Żeromskiego, przed premierą w Teatrze Wielkim — odbędzie się dnia 15. bm. (sobota) o godz. 7.30 wieczór w sali ratuszowej. Bilety w cenie 2 i 1 zł. oraz 50 gr. do nabycia przed odczytem przy kasie.

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W BITKOWIE, odbędzie się w niedzielę 15. stycznia o godz. 4 popoł. w lokalu organizacji. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i sytuacja polityczna.

—:::—

Komunikaty.

„JASEŁKA" Łucjana Rydla, odegra kółko amatorskie, zorganizowane przez Koło Rodzicielskie szkoły im. Issakowicza, w sobotę, 15. b. m. o godz. 6. wieczorem, w szkole im. św. Józefa, przy ul. Lelewela l. 10. Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł. Dochód przeznaczony na ubogą dziatwę szkolną.

× KOMITET DZIELNICOWY P. P. S. Łyczaków-Zielona. W lokalu Kom. Dzieln. (Zielona 7) pełnią stałe dyżury od 6 — 7.30 wiecz. W poniedziałki tow. Pałuk, środy tow. Sokołowski, piątki tow. Andraszkowa, soboty tow. Małek. W niedzielę od 10 do 12 rano tow. Mydłowicz.

Sekr.: Sokołowski. Przew. Mydłowicz.

× ZEBRANIE CZŁONKÓW II. KOŁA Samokształceniowego ZNMS. odbędzie się w poniedziałek, dnia 17. b. m. o godz. 19-tej w lokalu ZNMS. Obecność Szan. Tow. konieczna.

Zgromadzenie dzielnicowe P. P. S.

W niedzielę, 16. stycznia o godz. 11 rano. w sali Zw. Zaw. Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7, odbędzie się zwołane przez O. K. R. zgromadzenie, z porządkiem dziennym:

SOCJALIZM A POLITYKA GMINNA.

Referują tow. Dr. Edward Holländer, tow. Dr. Dręgiewicz i radny m. tow. M. Chrystowski.

Towarzysze, przybądźcie licznie.

Komitet dzieln. PPS. Łyczaków— Zielona.

—:::—

Zgromadzenie PPS. na Lewandówce

W niedzielę, 16. stycznia, o godz. 11 rano w sali Ochotniczej Straży Pożarnej na Lewandówce odbędzie się zwołane przez O. K. R. Zgromadzenie, z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu,
2) Sprawy organizacyjne,
3) Sytuacja polityczna, ref. red. tow. B. Skalak.

Towarzysze z Lewandówki, Bogdanówki i okolicy jawcie się licznie!

Komitet podmiejski PPS. Lewandówka.

Z ruchu zawodowego.

§ KOMITET WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 17. stycznia 1927 r., o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10.

K. Żelaszkiewicz, przewodn.

T. U. R. Borysław.

W sobotę, 15. stycznia o godz. 7. wiecz. odbędzie się w sali „Domu Ludowego" Wieczór dyskusyjny na temat: „SOCJALIZM A KOMUNIZM" Ref. tow. Markowski.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.